Nr. 54 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 7 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Alarmujące pogłoski o sojuszu polsko-angielskim.

Zaprzeczenie rządu angielskiego.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Tragiczny wzrost nędzy mieszkaniowej.

Obawa zbliżenia polsko-angielskiego.

Zaniepokojenie prasy europejskiej.

GDAŃSK 5 III. Pat.) Dzisiejsze „Danz. Neueste Nachrichten“ zamieszczają obszerny artykuł, poświęcony pogłoskom kursującym w prasie europejskiej

NA TEMAT ZBLIŻENIA POLSKO-ANG.

w związku ze stanowiskiem Anglji wobec Rosji. Znając dokładnie położenie — pisze dziennik — musimy powiedzieć, że Polska szczerze pragnie poprawy swych stosunków gospodarczych z Rosją i możliwie jak największego rozszerzenia z nią stosunków handlowych. W związku z tem należy przypomnieć stanowisko zajęte przez polskiego ministra spraw zagranicznych w tej tak przykrej dla Polski sprawie traktatu litewsko-rosyjskiego.

I tu także nie można było stwierdzić przeciwieństw między polityką marsz. Piłsudskiego a polityką min. Zaleskiego. Liczne doświadczenia wykazały, że

MARSZ. PIŁSUDSKI POD KAŻDYM WZGLĘDEM POPIERA ROZSĄDNĄ i OSTROŻNĄ POLITYKĘ MIN. ZALESKIEGO.

Polityka ta — musimy to z naciskiem podkreślić — pisze „Danz. Neueste Nachrichten“ zmierza do bezwzględnego unikania z Rosją jakichkolwiek zatargów.

W dalszym ciągu „Danz. N. Nachrichten“ wyśmiewając fantastyczne kombinacje prasy berlińskiej na temat zbliżenia polsko-angielskiego i polskich projektów pożyczkowych stwierdza we formie kategorycznej, że pożyczka, o którą Polska zabiega jest przyznana wyłącznie na produktywne cele gospodarcze.

Zaprzeczenie Chamberlaina.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł.). Chamberlain w wywiadzie z prasą zaprzecza kategorycznie wszelkim pogłoskom o zawarciu układów z Polską, któreby miały być zwrócone przeciw jakiemukolwiek państwu.

—:::—

Obrady senatu.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł.). Dziś w senacie dalsza dyskusja nad budżetem min. skarbu. Przemawiali senatorowie Hemmerling, Wurzel (K. Ż.), Szołdżyński (Ch. N.), i Adelman (Ch. D.).

Następnie sen. Buzek referował budżet emerytur, rent inwalidzkich i pensji oraz długów państwowych, poczem sen. Polczyński referował budżet ministerstwa rolnictwa.

W dyskusji na tym budżetem zabierali głos sen. Puławski, sen. Karnicka (Wyzw.), sen. Kędzior (Piast) uskarża się na zaniedbanie sprawy meljoracji, sen. Hasbach (Zj. Niem), sen. Krzyżanowski, (Kl. Pracy) poruszył sprawę stosunków panujących w rolnictwie na terenie województw wschodnich.

Sen. Biały (Piast) zgłasza wniosek o skreślenie kwoty pół miljona złotych na meljorację ośrodków kulturalnych z przeznaczeniem tej kwoty na oświatę rolniczą. Następnie wnosi, aby kwotę pół miljona złotych przeznaczoną na zakup i zalesienie nieużytków przeznaczyć wogóle na zalesienie nieużytków, nietylko tych, które są w rękach państwa.

Na tem posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Sytuacja w Szanghaju.

Protest komisarza chińskiego. — Układ w sprawie Kin Kiangu.

SZANGHAJ 5 III (Pat.) Heu-Yan komisarz chiński do spraw zagran. Szanghaju przesłał na ręce dziekana korpusu konsularnego list z protestem przeciwko zajęciu przez wojska brytyjskie pozycji na zewnątrz koncesji międzynarodowych. W liście tym żąda on natychmiastowego wycofania tych wojsk na teren koncesji. Powyższy protest uważany jest jedynie za chęć zachowania przyjaźni Kantończykom.

PARYŻ, 5 III. (Pat.). Według doniesień „Tempsa“ ze Szanghaju przedstawiciel rządu kantońskiego i O'Maley podpisali 2 b. m. układ w sprawie koncesji w Kin Kiangu. W myśl tego układu dawna koncesja i gmina miejska angielska przestają istnieć. Chińczycy zobowiązują się natomiast do spełnienia w Kin Kiangu obowiązków policji i bezpieczeństwa i do zapłaty 40.000 dolarów tytułem odszkodowań za dokonane grabieże.

LONDYN 5 III (Pat.) Według doniesień Biura Reutera z Szanghaju wojska południowo-chińskie czynią energiczne wysiłki celem zbliżenia się do drogi żelaznej Szanghaj-Nankin, będącej główną linją komunikacyjną. — Główny wysiłek atakujących skierowany jest na Su-Czu położone o 50 mil angielskich na zachód od Szanghaju.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ.

WARSZAWA, 5. marca (tel. wł.). Komisja ankietowa ukończyła studja nad planami i metodami swej pracy i w najbliższych dniach przystąpi do badania poszczególnych gałęzi produkcji.

—:::—

RADA MIN. O SPROWADZENIU ZWŁOK JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

WARSZAWA, 5. marca (tel. wł.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów ma być powzięta uchwała w sprawie sprowadzenia z Paryża zwłok Juljusza Słowackiego.

—:::—

20-go INAUGURACJA RADY FINANSOWEJ.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). Uroczysta inauguracja Państw. Rady Finansowej, ustanowionej dekretem Prezydenta Rzpltej, odbędzie się 20. b. m. Przy tej sposobności min. Czechowicz wygłosi ekspose o sytuacji finansowej kraju i przedłoży Radzie do opracowania szereg projektów z dziedziny finansowej.

KREDYT NA TWORZENIE REZERW ZBOŻOWYCH W KRAKOWIE.

WARSZAWA, 5. marca (tel. wł.). Ministerstwo skarbu zatwierdziło wniosek i poleciło za pośrednictwem Banku Rolnego wyasygnować 125 tys. zł., jako kredyt dla tworzenia rezerw zbożowych w mieście Krakowie.

Domorośli Machiawele.

Wycieczka parlamentarzystów polskich we Francji spotyka się z elitą społeczeństwa i sfer rządowych republikańskiej Francji. Poza oficjalnemi przemówieniami padnie nie jedno słowo gorzkie i zgryźliwe z powodu stosunków w Polsce, znajdujących się dzisiaj w stanie płynnym i nieustalonym. W oczach naszych przyjaciół z zachodu wypadku w kraju „rewolucji moralnej, nie zawsze znajdują słuszną i należytą ocenę. — Dziwić się temu niepodobna. Dla solidnego społeczeństwa o ustalonej praworządności jesteśmy wciąż jeszcze krainą niespodzianek i wszelkich możliwości. Ta opinja utrwala się dzięki temu, że sfery rządzące przechodzą do porządku dziennego nad wielu sprawami z dziedziny praw obywatelskich. Prawa człowieka i obywatela, które są na zachodzie spiżowym kanonem u nas są postponowane od wielu laty. Odnośne artykuły konstytucji są piękną dekoracją. W ich realność nie wierzą obywatele, przestaje wierzyć także i zagranica.

Nie można było urządzić Polsce złośliwszej przysługi, jak skonfiskowanie odezwy Ligi obrony praw Człowieka i Obywatela. W głowie dygnitarza, zarządzającego konfiskatę nie powstało zapewne zagadnienie następstw nieprzemyślanego postępku. Żyjemy przecie jeszcze w okresie parlamentaryzmu i niesłuszne konfiskaty są bezzwłocznie uchylane przez interpelacje poselskie. Żyjemy w epoce radia i telegrafu i nazbyt wielu interesowało się losem więźniów politycznych, ażeby usiłowanie ukrycia prawdy pod korcem nie rozniosło się po świecie.

Druga sprawa, która boleśnie dotknęła społeczeństwo, a spowodowana była bezmyślną lekkomyślnością organu prasowego, — będącego tubą rządu, to afera Wojewódzkiego. Krzykliwą demonstrację dawnych przyjaciół posła Wojewódzkiego poparł rząd całym swoim autorytetem. Przewód sądu marszałkowskiego okazał wszystkie ciemne strony systemu policyjnego, któremu patronuje rząd, skłonny do porachunków i pochopnych oskarżeń. Poseł Wojewódzki wyszedł z tej afery z nadwerężonym honorem słabego i chwiejnego polityka, ale na ławie oskarżonych jedno miejsce było puste.

Są w rządzie jednostki silne i solidne. Niestety oddane zbytnio swoim resortom nie troszczą się o działalność swoich kolegów z pod znaku wstecznictwa i zarozumiałości. — We własnym interesie tego rządu byłoby ujednostajnienie linji i oczyszczenie atmosfery wśród popierających rząd czynników.

Obecna sytuacja po zerwaniu rokowań polsko-niem.

Opinja tow. posła Diamanda.

WARSZAWA, 4. III. (tel. wł.). W sprawie traktatu handlowego oświadczył tow. poseł Diamand na prośbę sprawozdawcy parlamentarnego „Robotnika“ co następuje:

Przemysł niemiecki, w szczególności przemysł przetwórczy, nie robi tajemnicy ze szkód wynikających, ze przedłużenia się walki gospodarczej pomiędzy Polską a Niemcami. W szczególności G. Śląsk niemiecki przez przedstawicieli swego handlu i przemysłu jawnie żąda powrotu do normalnych stosunków. Przemysł saski, mający stosunki z Polską, uważa, że już zadługo milczał, i że należy powiedzieć prawdę. Prasa socjalistyczna, w szczególności wrocławska „Tagwacht“, nawołuje

DO ZAKOŃCZENIA ZABAWY NACJONALISTYCZNEJ

i zwraca uwagę, że o życie chodzi.

Wielkie stronnictwa polityczne, jak socjaliści, centrum, a w znacznej części także demokraci, posiadające najpoczytniejszą i kulturalnie najwyżej stojącą prasę, z wielką szczerością wskazują na

JASKRAWE BŁĘDY POLITYKI RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Prasa nacjonalistyczna, prostacka, brutalna, kłamliwa, jak wszędzie, nie ma żadnych argumentów, aby przeciwstawić się *w* opinji publicznej prasie socjalistycznej, centrowej i demokratycznej.

Niemcy są dojrzałe do zawarcia traktatu handlowego z Polską. Z naszej prasy wrażenia tego się nie odnosi. Nie umiemy pozbyć się narowu wprowadzania w błąd opinji własnej i opinji zagr. Uważamy, gdy nam się kawał uda, że to sukces. Ale po krótkim czasie każdemu wiadomo, że uległ szantażowi.

Propaganda musi polegać na prawdzie. Propaganda kłamliwa mści się.

Przed kilku dniami p. Zygm. Chrzanowski oświadczył publicznie, jako przedstawiciel wielkiej własności rolnej, że przedłużenie walki gospodarczej z Niemcami tworzy aktywum rolnictwa Polski. Nie trzeba było być uczestnikiem konferencji rolników, ażeby nabyć przedświadczenia, że niema na świecie człowieka, któryby takiemu twierdzeniu dał wiarę.

Mimo te wszystkie głupstwa zna Polska wartość i znaczenie traktatu z Niemcami i jeżeli wszystkie znaki nie mylą, także Polska dojrzała do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Delegacje traktatowe rozeszły się. Niewiadomo, kiedy się znowu zejdą, ale to nie jest aktualne. W Genewie za kilka dni rozmówią się min. Zaleski z min. Stresemannem. Burza kryzysu rozwiała niejedno nieporozumienie. Sytuacja uprościła się i jest nadzieja, że ministrowie określą granice traktatu tak, aby dla obu stron był możliwy. Tendencje takie istnieją. Można się spodziewać, że panowie Zaleski i Stresemann oczyszczą grunt tak dalece, że przy spotkaniu się delegacji trzeba będzie jedynie uzgodnić szczegóły, a wytyczne będą ustalone w Genewie.

Z „Cudaków Lwowskich“.

AKT III.

Pióra „Pięciu Złośliwych“.

MANDARYN MA (wchodzi i śpiewa na nutę z „Gejszy“):

Ja — Mandaryn Ma, z Klabundem
Objechałem świat
I w „Kredowem kole“ ludziom
Opowiadam tak:
Znam Łódź, Berlin, Stryj, Drohobycz
Kołomyję, Kłaj,
Więc za moją reżyserję
Forsę brachu daj!
Bo ja sprycik mam, prima — łódzki lep:
Dolar tu, dolar tam, bierze kto nie kiep —
Dziś Mandaryn Wu — jutro znowu Ma...
Pieniądze, pieniądze!
Kto mi więcej da...

(mówi):

Mandaryn Ma jestem, z „Kredowego Koła“
Choć nie zawsze nim byłem, bo jestem [z Łodzi.
Do sztuki mam zapał, bo sztuczka [woła.
Nawet reżyserja wcale mi nie szkodzi.
Wprowadziłem „genre“ mój na scenę te- [atru,
Nowy sposób przeżycia, życia i żucia.
Co polega na wielkim robieniu wiatru
Lecz wiatru co płynie ze środka uczucia.
Każdą rolę stwarzam kinetycznie
Przez słowo filtruję, co duszę przenika.
Wolę kiepsko zagrać — byle fonetycznie
I trzymam się metody Szyllera-Szkolnika:
Wszystko z analizą, a nie bez syntezy.
Pierwszy człowiek z „Myślą“ jam w „Kre- [dowem kole“.
Z dramatu wciąż snuję psycho-pato-tezy.
Zbieram tłuste oczka na chudym rosole.
W kreacjach mam poklask za kopię z Ber- [lina.
Z powodzeniem zgrywam się jak sam So- [snowski.
Wiem ja, co w teatrze znaczy waselina,
Czy jest to Barwiński, czy jest to Czar- [nowski.
Prawda, że jest jeden, sam cudów nie [zrobię
Jeden wielki aktor na Lwów nie pomoże.
Nie mogę się wygrać w swoistym spo- [sobie.
Kreacje sam stwarzam, robię je, piłuję
W myśl rad scenicznego z Berlina adepta:
Każdą myśl autora zawsze przenicuję.
A oto na „genre“ mój niniejsza recepta:
Trochę psychoanalizy,
Dużo krzyku z reżyserją,
Z Kulparkowa ekspertyzy —
Koniec zróbmy raz z pruderją:
Niech kobieta z krzykiem rodzi.
Niechaj chłop popuszcza żądze.
Wszak publiczność po to chodzi
I chce mieć coś za pieniądze.
Amant niechaj gra warjata,
Babka może być kokotą
Ojciec — wściekły psychopata.
Mąż powinien być idjotą.
W każdej scenie patologja —
Oto jest zasada moja
Psycho-freno-grafologja
I demencja paranoja.
Niech się siostra odda bratu,
Niech brat zgwałci starą służkę.
Kazirodców oddać katu
I niech z nich wytoczy juszkę.
W każdym akcie coś z misterjum,
Impotencja, klimakterjum
Rak, gruźlica, trąd, syfilis
Albo demencia senilis.
Sztuka ma być zagraniczna,
Autor niech po mordzie chlasta —
Nic, że akcja skrofuliczna
A sam autor pederasta
Oto ma teatrologja
I w tem tajemnica moja!
Psycho-freno-grafologja
I demencja paranoja!

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Dzwońmy na alarm!

Wojna światowa stworzyła rozmaite aktualne problemy. Jednym z najbardziej aktualnych zagadnień, jest sprawa budowy mieszkań. Wskutek działań wojennych niezliczona ilość domów uległa zniszczeniu, a nadto przez szereg lat mieszkań wogóle nie budowano. Po ustaniu działań wojennych inne państwa zabrały się energicznie do budowy mieszkań. W Polsce jednak z powodu wojny ukraińskiej i bolszewickiej, a następnie z powodu ciągłych kryzysów ekonomicznych i finansowych, sprawa budowy mieszkań niestety dotąd znajduje się na martwym punkcie.

Przy należytej energji i celowej organizacji zdziałać można cuda, czego najlepszym dowodem jest rozgromiona Austrja, licząca obecnie zaledwie 6 i pół milj. mieszkańców. W samym Wiedniu wybudowano dotąd około 40.000 mieszkań, a do roku 1928 ma być wybudowanych dalszych 26.000 mieszkań.

W samym Berlinie wybudowano w roku 1926 około 30.000 mieszkań, nadto na posiedzeniu Izby Rzeszy w dniu 25 stycznia uchwalono na cele budowy mieszkań na r. 1927 kredyt w kwocie 18 milj. marek, nadto są do dyspozycji liczne kredyty prywatne.

Obliczenia statystyczne wykazują, że chcąc bodaj w przybliżeniu przywrócić normalny stan mieszkaniowy w Polsce,

NALEŻAŁOBY WYBUDOWAĆ W WIĘKSZYCH MIASTACH POLSKI OKOŁO 500.000 MIESZKAŃ

czyli budować przez 10 lat po 50.000 mieszkań. Tymczasem u nas w I. półroczu 1926 rozpoczęto budowli 987, z tego mieszkalnych 642. Wykończono budowli 567 w tem 285 mieszkalnych. Z tego przypada budowli mieszkalnych: na Warszawę 117, Łódź 79, Białystok 36, Lublin 26, Lwów 5 itd.

Te budowle są kroplą w morzu zabudowań mieszkalnych, wynoszą bowiem

OBECNIE ZALEDWIE PÓŁ PROCENT FAKTYCZNEGO ZAPOTRZEBOWANIA,

zatem nawet w znikomej części kwestji mieszkaniowej nie wyczerpują. Należy sobie jeszcze uprzytomnić, że w Polsce zawiera się rocznie około 120.000 ślubów, w tem w Warszawie około 8.000 we Lwowie 2.000 i t. d., co tembardziej potęguje głód mieszkaniowy.

Straszny głód mieszkaniowy jest wielkiem nieszczęściem dla niezliczonej ilości rodzin, które z braku mieszkań przechodzą istną gehennę, równającą się piekłu Dantejskiemu.

KWESTJA MIESZKAŃ JEST ZAGADNIENIEM ISTNIENIA

znane są ogólnie liczne tragiczne wypadki z braku mieszkań, ilość osób, które z tego powodu w Polsce straciły w gwałtowny sposób życie, dochodzi do znacznej wysokości. W ciasnej norze z konieczności sypia 10 do 12 osób. W lichych namiotach i zgniłych barakach, duszą się rodziny, w warunkach, w jakich pies by nie wytrzymał. Że takie „mieszkania“ są rozsadnikiem rozmaitych chorób śmiercionośnych, rozumie się samo przez się.

Konieczny jest najrychlejszy i najenergiczniejszy zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa z Rządem, Sejmem, wszystkiemi instytucjami rząd. i prywatnemi na czele, celem usunięcia tej bolączki, która niszczy żywy organizm naszego społeczeństwa.

Kwestja rozbudowy miast jest pierwszorzędną sprawą ogólno-państwowo-społeczną i gospodarczą. Rozwiązanie jej ma niezaprzeczony wpływ na całe społeczeństwo w najrozmaitszych przejawach zbiorowego współżycia i gospodarstwa społecznego.

Głód mieszkań jest tak wielki, a problem tak piekący, że realizacja kwestji rozbudowy nie może i nie powinna ulec zwłoce, tembardziej, że

ROZBUDOWA PRZYCZYNIŁABY SIĘ W ZNACZNEJ MIERZE DO USUNIĘCIA CIĄŻĄCEJ NA NAS ZMORY BEZROBOCIA.

Przemysł budowlany jest bowiem arterją ożywczą dla licznego szeregu innych gałęzi przemysłu, uruchomienie prac budowlanych wlałoby soki ożywcze w nasz schorzały organizm gospodarczy i finansowy.

W kraju mamy poddostatkiem drzewa (około 85 procent eksportujemy do Anglji, Belgji, Francji, Niemiec), wielką ilość cegielń, wapniarek, fabryk dachówek, szkła itd. jest też spora ilość inżynierów, architektów, budowniczych, murarzy, cieśli itd. no i ponad 250.000 zarejestrowanych bezrobotnych.

Roboty budowlane powinny się rozpocząć z początkiem kwietnia, zachodzi jednak obawa, by i ten rok, podobnie jak poprzednie lata nie zostały dla ruchu budowlanego zmarnowane.

Nieśmiertelne zasługi uzyskałyby wobec kraju i społeczeństwa, te czynniki, którym udałoby się problem budowy mieszkań uruchomić i faktycznie ożywić.

Jakiś modus vivendi, znaleźć się musi!

Musimy jednak dzwonić na alarm i zwrócić uwagę, że nie wolno ani chwili tracić, gdyż dosyć czasu zmarnowano, a zwłoka prowadzi do niechybnej katastrofy w dziedzinie mieszkaniowej.

M. R.

—:::—

Zupełne odosobnienie Rosji

celem angielskiej polityki w Genewie.

PARYŻ, 5. 3. Tutejsze koła polityczne przywiązują wielką wagę do wyjazdu Chamberlaina na obrady Rady Ligi Narodów w Genewie. Panuje tu przekonanie, że Chamberlainowi chodzi o nawiązanie bliskiego kontaktu z delegatami niemieckimi ze względu na zaostrzenie się stosunków angielsko-rosyjskich.

„Nie ulega wątpliwości — twierdzą pisma francuskie — że Chamberlain dążyć będzie w Genewie

DO WZMOCNIENIA FRONTU ANTYROSYJSKIEGO.

i do usunięcia szkopułów między Polską a Niemcami w sprawie rokowań handlowych. Żywa działalność angielskiego min. spraw zagranicznych w Warszawie i Kownie celem doprowadzenia do zbliżenia polsko-litewskiego a z drugiej strony starania o

USUNIĘCIE NIEPOROZUMIEŃ POLSKO NIEMIECKICH

jest najlepszym dowodem, że Anglja zmierza do zupełnego izolowania Rosji sowieckiej.

Francuska prasa wyraża przypuszczenie, że między Chamberlainem a dr. Stresemannem odbędą się poufne konferencje, na których omawiany będzie cały problem wschodni. Chamberlain użyje wszystkich środków,

ABY NIEMCY ODSUNĄĆ OD ROSJI,

w zamian za co podobno ma im obiecać poparcie ich pretensji co do ewakuacji krajów nadreńskich.

Wobec tego zdenerwowania francuskich kół politycznych, zwiększonego jeszcze faktem, że min. Zaleski wbrew zwyczajowi nie jechał przez Paryż, udając się do Genewy, pisma niemieckie podkreślają, że kombinacje powyższe są zupełnie bezpodstawne. Stanowisko Niemiec w stosunku do zaostrzenia konfliktu angielsko-rosyjskiego, jest jasne: w myśl układów w Locarno, Rapallo i Berlinie zachowają one stanowisko neutralne.

Również min. Zaleski w wywiadzie ze współpracownikiem „N. Fr. Presse“ (jak to podaliśmy — Red.) kategorycznie zaprzeczył, jakoby Polska rokowała z Anglją w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciw Rosji sowieckiej.

Francuskie kłopoty z Alzacją.

W Alzacji, która po wojnie wróciła do Francji, wśród ludności daje się spostrzegać silne niezadowolenie, co wielkim niepokojem, przejmuje Francję. P. Edward Helsey, który przez dłuższy czas przebywał w Alzacji, gdzie stykał się z najrozmaitszemi sferami zamieścił w „Journal“ szereg artykułów omawiających przyczyny tego niezadowolenia.

Przyczyny niezadowolenia w Alzacji dzieli autor na dwie grupy: jedną będącą wynikiem zmienionych nagle warunków, w jakich się ta dzielnica znalazła po wojnie, w części błędów, popełnionych ze strony francuskiej w polityce i administracji i drugą, zdaniem autora, będącą rezultatem propagandy niemieckiej.

Po 47-ciu latach rządów niemieckich przystosowanie się do nowej atmosfery nie mogło odbyć się bez wstrząśnień.

Alzatczycy, mający dziś poniżej lat 60-ciu przeszli przez niemiecką szkołę i trzy czwarte z nich przez niemiecką wojskowość. W głębi serca, nie przestali nigdy być Francuzami, ale przejęli pewne zewnętrzne cechy i pewne metody działania, które nie były francuskiemi. To też ich wyzwolenie z pod jarzma niemieckiego, było jednak dla nich tem, czem jest dla rośliny przenjesienie do innego gruntu.

A jednocześnie w sądownictwie i administracji niemieckiej były pewne strony, stojące wyżej niż we Francji. Stało się to jakoś tak, że z chwilą zaprowadzenia rządów francuskich naraz biura pocztowe okazały się gorzej zamiatanemi, prośby do władz gubiły się w labiryncie urzędów, pociągi straciły dawną punktualność i t. d. Alzatczyków drażniło to tem mocniej, że źle wybrani urzędnicy, przybyli z Francji, zrażali publiczność, traktując Alzatczyków, z góry, i zachowując się w Alzacji, niemal jak w zdobytej kolonji.

Jak widzimy, zmiany w Alzacji są niemal takie same jak w Poznańskiem i na Pomorzu, gdzie ludność niestety, nazbyt często przypomina sobie „dobre“ czasy niemieckie.

P. Helsey podkreśla, że wszystkie te mniej lub więcej uzasadnione urazy Alzatczyków do Francji podsyca jeszcze 125.000 Niemców, którym udzielono prawa naturalizacji, jako albo pożenionym z Alzatkami, albo urodzonym w Alzacji. Wykonanie atmosfery niezadowolenia wychodziło na korzyść polityki niemieckiej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 marca

WIECZÓR KU CZCI PREZ. MASSARYKA odbędzie się w sali ratuszowej w poniedziałek, o godzinie 7-mej. Na program składa się odśpiewanie pieśni przez Chór Techniki, deklamacje i odczyt. Wieczór urządza Klub Polsko-Czechosłowacki. Dla publiczności wstęp wolny.

PREMIERA „KRÓLA KAWY", prześlicznej operetki Artura Tadeusza Müllera, odbędzie się na scenie Teatru Nowości nieodwołalnie w czwartek, 10. bm. Świetne to dzieło muzyczne utalentowanego polskiego kompozytora, lwowianina, niezawodnie spotka się z jak najserdeczniejszem przyjęciem.

II. WYSTAWA OBRAZÓW W „DOMU SZTUKI" we Lwowie, pl. Marjacki 4 (zabudowania Hotelu Europejskiego), na którą składa się kolekcja Józefa Brandta, dzieła A. Gierymskiego, Gersona, Chełmońskiego, Grottgera Artura, Gottlieba Maurycego, Dębickiego, Chełmińskiego, Kossaka Juljusza, Maleckiego, Slewińskiego, Stanisławskiego, Wyspiańskiego i wielu innych, oraz dzieła malarzy współczesnych, otwarta codziennie od godziny 10-tej rano do 6-tej wieczór.

× BRATNIA POMOC ZW. LEGJONISTÓW POLSKICH WE LWOWIE wzywa wszystkich legjonistów bezrobotnych, ażeby zgłaszali się z podaniem swych kwalifikacji, celem otrzymania odpowiednich posad. Zgłoszenia pisemne składać należy w Sekretarjacie Zarządu Okręgu Zw. Leg. Pol., ul. Piekarska 53.

Do objęcia posady koniecznem jest osobiste zgłaszanie się w Sekretarjacie Związku od godziny 6—8 wieczorem w dnie powszednie, zaś w niedziele i święta od godz. 10—12-tej w południe.

KOMITET ROZBUDOWY MIASTA odbędzie posiedzenie we środę, 9. bm., o godz. 6 wiecz. w sali Magistratu.

MNOŻNIK do obliczania czynszów za miesiąc marzec b. r. za mieszkania jednopokojowe i pokój z kuchnią, wynosi 54.19, a nie 59.19 jak to mylnie wydrukowano w poprzednim numerze dziennika.

WIEC LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW, jak to podawaliśmy, odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 11-tej przedpołudniem, w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda.

ZAGINIĘCIE ABSOLWENTKI GIMNAZJALNEJ. Anna Komorowa, zam. przy ul. Karaickiej 12, doniosła policji, że 28. ub. m. jej córka Stefanja wydaliła się z domu i dotychczas nie powróciła. Zaginiona liczy 21 lat, jest szatynką, ma twarz pociągłą, z lekką blizną z lewej strony przy ustach, na oczach okulary, ubraną zaś była w mundurek, płaszcz i czapkę granatowego koloru.

ZAKŁADA NOWE GNIAZDKO. Marja Maźniakowa, zam. w Pohulance, zapragnęła nowych emocji i postanowiła założyć gniazdko, w którem byłaby wolną od opieki męża. Onegdaj, korzystając z nieobecności swego „tyrana", zabrała wszystkie sprzęty domowe oraz gotówkę 265 zł. i ulotniła się, nie pozostawiając swego adresu. „Osierocony" mąż udał się do policji z prośbą o odszukanie zakątka, gdzie ukryła się jego niewierna połowica.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 20-letnia Marja D., zam. przy ul. Kadeckiej 10, wczoraj popołudniu usiłowała struć się spirytusem denaturowanym. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala. — 23-letnia N. J., zam. przy ul. Paulinów 11, usiłowała struć się nieznaną trucizną. Mąż desperatki zaniósł ją na rękach do szpitala.

NAPAD W ZAMARSTYNOWIE. Wczoraj o świcie nieznani napastnicy napadli na rzeźnika Stanisława Malisza, w chwili, gdy wyszedł z domu na ulicę. — Opryszki pobili napadniętego i ciężko zranili go w rękę. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala, albowiem okazało się, że tętnica została przecięta.

OFIARY ALKOHOLU. Tomasz Łęgawa, zam. w Bóbrce, wracając onegdaj do domu pijany, upadł na drodze polnej, gdzie prawdopodobnie zamarzł podczas mroźnej nocy. Gdy w oznaczonym terminie nie przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska, teść Łęgawy, Paweł Marmun w towarzystwie przyjaciół i znajomych zabrał zwłoki i zawiózł do domu, pomimo sprzeciwu posterunkowych, strzegących trupa.

W okolicy Skolego na zabawie u dwóch gospodarzy, raczono gości spirytusem drzewnym. Wskutek zatrucia zmarło następnie 6 osób, 6 jest ciężko, a 40 lżej chorych. Handlarza, który dostarczył wieśniakom tej trucizny, aresztowała policja.

Tragiczny wypadek przy pracy.

W piątek rano, o godz. 8-mej, 27-letni robotnik Marjan Hryczyszyn, zam. przy ul. Bilińskich 7, zajęty przy budowie kanału w ul. Gródeckiej, spadł w 8 m. głęboki dół, połamawszy kości. — W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala, gdzie bez przytomności leży. Tyle co do stwierdzonego faktu i burżuazja znów będzie miała sposobność litować się nad biednemi kalekami za pomocą dancingów, herbatek i t. d., a robota pójdzie dalszym tokiem.

Dowiedziawszy się o tym wypadku, pobiegłem na miejsce by przekonać się co było przyczyną tej codziennej tragedji.

Otóż stwierdziłem, że tak, jak prawie wszystkie inne belki, tak i ta nie była dostatecznie zabezpieczona. Ponieważ przez kanał przechodzi jakaś rura, którą trzeba było przymocować, by się nie załamała, ułożono belkę w poprzek kanału i drutem ją połączono. Widoczną jest tu już wina kierownictwa, które nie przekonawszy się o tem, że drut ów był zupełnie luźnym, że belki nie przybito, nie zarządziło tego. Robotnik chwycił za luźną belkę, ta się przechyliła, ręce się wyślizgły i legł ze strzaskanemi kośćmi 8 m. głęboko. Ale czy się temu dziwić można?

Magistrat nigdy nie słynął ze zbyt wysokich zarobków, ale jeżeli się chłopu młodemu, rosłemu 23—15 zł. na tydzień zarobić daje, to oczywiście nie można się dziwić podobnym wypadkom.

Chcę pocieszyć zmartwioną żonę.

Wejście do pomieszkania, oczywiście piwnicy, nie napawa mnie wielką nadzieją. Chyłkiem i bardzo uważnym krokiem, nareszcie je znajduję. Znów ciupka niska i mała. Łóżko, stół i piec zajmują całe miejsce. Wilgoć, kiedy jest ulewa, pływa wszystko. Słońce? Niestety, jeżeli balkon nad oknem się znajdujący niema dostatecznej ilości dziur, to i słońca niema. A tu żona młoda i maleństwo, zaledwie 4 tygodnie mające. Cóż za straszna, a jednak codzienna tragedja!

Robotnik, ten cudotwórca, zarabia jak kulis chiński, a gdy się upomina, wyrzuca się go na bruk. Czyż przy takiej płacy można wogóle od niego jakiejś uwagi żądać? A przecież to wszystko jest od jego wyżywienia zależne. Toć ludzie są tak wynędzniali, że zawrotu dostają.

To, co dziś spotkało jednego, jutro może spotkać drugiego i dlatego robotnicy winni wstąpić do organizacji, która musi się o to starać, aby ich życiem nie szafowano lekkomyślnie. A nastąpi to, kiedy wszyscy do związku przystąpią i staną do walki.

Acg.

AMERYKAŃSKI OŻENEK RABINA. Wczorajszy przebieg rozprawy był monotonny. Przesłuchano kilku świadków, którzy naogół zeznawali korzystnie dla rabina Spiry. Wyrok w tej sprawie spodziewany jest dopiero w środę, 9. bm.

OFIARY HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj wieczorem w ul. Kopernika, 17-letni Stanisław Rebczyński został potrącony autem nr. 7980, przyczem doznał złamania nogi. Właściciela tego auta zdołano przytrzymać dopiero na pl. Marjackim. — 19-letni Andrzej Nakoneczny został również wczoraj wieczorem potrącony autem nr. 8126, przyczem doznał ciężkiego zranienia głowy. — Ofiary harców samochodowych odstawiło Pogotowie rat. do szpitala.

OKRADZENIE KASY BANKOWEJ W SANOKU. Wczoraj w nocy włamali się nieznani sprawcy do filji Banku polsko-amerykańskiego w Sanoku, gdzie po rozbiciu ogniotrwałej kasy skradziono 3.083 dolarów, oraz 4.300 zł.

Onegdaj w nocy dokonano rozbicia kasy w browarze Badenich w Busku. Włamywaczy spłoszono jednak i zbiegli z niczem.

—:::—

ORYGINALNY ZAKŁAD. Dwie Panie założyły się onegdaj o to, które kawy i herbaty są obecnie we Lwowie najpopularniejsze. Wygrała ta z Pań, która twierdziła, że mieszanki kawy i herbaty firmy „Mewa", Rzeźnicka 18, są najlepsze i najtańsze.

Z sali sądowej.

Echa z listopada 1918 r.

Paweł Pelech, false Dawidowicz, został w lipcu ub. roku aresztowany w Jaryczowie, pod zarzutem dokonania z innymi rabunku dnia 17 listopada 1918 r. W śledztwie ustalono, że w dniu tym milicja złożona z młodzieży żydowskiej przytrzymała w ulicy Szpitalnej żołnierza WP. Józefa Waltera. — Wówczas też wywiązała się obustronna strzelanina, następnie zaś patrole W. P. — przeprowadzały poszukiwania za milicjantami, przyczem miano dopuścić się rekwizycji czyi rabunków.

Na szkodę Izydora Seidena, piekarza, zabrano wówczas kożuszek, oraz kilka tysięcy koron austr. Również poszkodowana była rodzina Punimów. Oskarżony przyznał się, iż należał do patroli, która urządzała wówczas rewizje. Zakwestjonowano wówczas kożuszek, gdyż był on pochodzenia wojskowego, przeto podlegał rekwizycji. Pieniądze pobrano tytułem kontrybucji, za napad na oddział żołnierzy W. P., którą to gotówkę oddano do kasy dowództwa. W śledztwie i na rozprawie nie zdołano zebrać dostatecznych dowodów winy oskarżonego. Przysięgli zaprzeczyli przeto postawione im pytania, trybunał zaś uwolnił oskarżonego od winy i kary. Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAW. MURARZY, ul. Cłowa 6, Cykl wykładów tow. posła A. Hausnera, na temat: „Obecne położenie gospodarcze i polityka gospodarcza Państwa".

Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek, dnia 7. marca, o godz. 6.30, na temat: „Pieniądz i jego rola".

W ZW. ZAW. STOLARZY „ZGODA", ul. Piesza l. 2, we wtorek, dnia 8. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. Herschtala na temat: „Socjalistyczna polityka gminna".

W ZW. ZAW. KELNERÓW, Rynek 3, we środę, dnia 9. marca, o godz. 4-tej popoł. wykład tow. M. Smulikowskiej, na temat: „Szkoła Przyszłości".

W ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW GMINNYCH, ul. Ormiańska 2, we środę, dnia 9. marca, o godz. 7 wiecz., wykład tow. Dr. Holländra na temat: „Ubezpieczenie społeczne".

W ZW. ZAW. DRUKARZY „OGNISKO", ul. Piekarska 18, w piątek, dnia 11. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: „Organizacje zawodowe a socjalizm".

W ZW. ZAW. KOLEJARZY, ul. Gródecka 69, w piątek, dnia 11. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. M. Sokołowskiego na temat: „Demokracja, a Dyktatura".

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODÓW. WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę, dnia 13. marca, w lokalu przy ul. Brajerowskiej, o godz. 10 rano. Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, uprasza się wszystkich towarzyszy i towarzyszki delegatów o bezwarunkowe przybycie.

* KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 7. bm. o godz. 7-mej wiecz. w biurze wicepr. tow. Obirka.

* POSIEDZENIE NOWO WYBRANEGO ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 7. marca, o godz. 7 wiecz. w lokalu „Dziennika Lud.". Na porządku dziennym: Ukonstytuowanie się nowego zarządu.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie odbył dnia 27. lutego 1927 Roczne Walne Zgromadzenie, gdzie nastąpił nowy wybór Zarządu, a to: Przew. Kowal Michał, I. Zast. przew. Bruśniak Michał, II. Zast. przew. Chmielowiec Jan. Sekretarz: Iwaniuk Jan. Zastępca: Stecki Adolf. Skarbnik: Czyż Jan. — Członkowie Wydziału: Cichacki Władysław, Wowczyński Edward, Zajączkowski Andrzej, Maryńczuk Wincenty, Tousty Edward, Łoziński Michał, Sobczyszyn Michał, Kroczak Władysław. — Zastępcy: Krupa Piotr, Mach Gustaw, Panas Franciszek, Treszer Franciszek. — Komisja szkontrująca: Wieczysty Michał, Sokołowski Stanisław, Srokowski Józef. — Zastępcy: Lwowski Władysław, Budziński Stanisław. — Sąd polubowny: Heczko Karol, Einert Stanisław, Wesołowski Teofil, Kasprowicz Antoni, Brycki Michał. — Zastępcy: Szwabowicz Jan, Zubko Michał.

—:::—

Wycieczka polskich posłów i sen. w Bordeaux.

BORDEAUX 5 III. (Pat.) Wycieczka parlamentarzysów polskich przybyła o godz. 7 do Bordeaux, gdzie na dworcu powitana została przez przedstawicieli władz. Wycieczka zwiedziła miasto pod przewodnictwem profesorów Courtault i Camelna i innych, poczem przyjęta została oficjalnie w ratuszu. O godz. 2 odbyło się śniadanie wydane przez mera miasta. Dłuższe przemówienie wygłosił deputowany mer miasta Marquet.

ODPOWIEDZIAŁ MU POS. NIEDZIAŁKOWSKI,

który zaznaczył, że delegacja przybyła tu, aby wspólnie pracować nad ustaleniem trwałego pokoju zarówno nad Renem jak i nad Wisłą. Polacy są przekonani, że współpraca ta będzie owocna mając rękojmię tego w gorącem przyjęciu, z jakiem spotkała się delegacja. Trzecie przemówienie wygłosił przewodniczący izby handlowej Barres. Ze strony polskiej odpowiedział prezesowi izby handlowej senator Łubieński.

Następnie zabrał głos prefekt Arnould, który w charakterze przedstawiciela rządu wyraża życzenie, aby oba narody prowadziły dalej przez siebie podjęte dzieło ustalenia pokoju. Mowca wznosi kielich na cześć Prez. Rzplitej Polskiej Prezydenta Mościckiego. — Dziękował prefektowi sen. Kiniorski pijąc na zdrowie Prezydenta Republiki francuskiej Gastona Doumerga. Jako ostatni mowca wystąpił ze strony polskiej senator Nowak. — Ostatni przemawiał deputowany Capgras. Po śniadaniu delegacja polska zwiedziła port i wzięła udział w wycieczce statkiem po rzeczce Garonnie. Wieczorem we wielkim teatrze odbyło się przedstawienie galowe.

Zwrot soboru prawosławnym w Włodzimierzu Wołyńskim.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). Delegacja mieszkańców prawosławnych Włodzimierza Wołyńskiego odwiedziła ostatnio dyrektora Departamentu Wyznań relig. p. Okulicza i metropolitę Djonizego. Delegaci przedstawili wymienionym petycję, podpisaną przez przeszło 2 tys. osób z protestem przeciwko ukrainizcaji nabożeństw cerkiewnych w soborze prawosławnym we Włodzimierzu Wołyńskim. Wobec wypowiedzenia się bardzo znacznej większości parafjan przeciw ukrainizacji władz cerkiewnych władze przychyliły się do prośby o zwrot soboru zwolennikom odprawiania nabożeństw w języku starocerkiewnym. Przywrócenie soboru dawnym parafjanom nastąpi dnia 7. kwietnia bież. roku.

Okradzenie kurjera dypl. w pociągu

pod Piotrkowem.

WARSZAWA, 5 III. (AW.) Nocy ostatniej okradziono w wagonie kolejowym wracającego z Bytomia do Warszawy kurjera dyplomatycznego MSZ. p. Tomaszewskiego. Wbrew przepisom służbowym nakazującym kurjerowi dyplomatycznemu podróżowania I kl. sleepingiem, p. Tomaszewski jechał w wagonie II kl. pociągu osobowego, prawdopodobnie w celu zaoszczędzenia sobie wydatków. Pod Piotrkowem nieschwytany dotąd osobnik porwał z przedziału walizkę z rzeczami i wyskoczył z pociągu.

Katastrofa kolej. na dworcu warszawskim.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł.) Pod wiaduktem kaliskim na dworcu kolej. Warszawa główna, nastąpiło dziś rano rano zderzenie 2 manewrujących pociągów. Jeden z nich uległ rozerwaniu, przyczem wykoleiło się 2 wagony z węglem. W drugim pociągu 2 wagony zostały rozbite. Strat w ludziach nie było.

Eksplozja granatu w gmachu Banku Gospodarstwa Kraj.

we Lwowie.

Wczoraj przedpoł. podurzędnik tego banku Stanisław Sidorowicz, przy pomocy funkcjonarjuszy bankowych Władysława Wendy i Kazimierza Szewczyńskiego, przenosił do suteren akta, które układano na półkach. — Wśród starych aktów znaleziono wówczas dwa ręczne granaty. Sidorowicz wziął jeden granat i począł koło niego manipulować. Pocisk niespodziewanie eksplodował z wielką siłą i detonacją, odłamki zaś metalu zraniły ciężko Sidorowicza, oraz Szewczyńskiego i Wendę. — Łatwo sobie przedstawić konsternację i przerażenie, jakie zapanowało po wybuchu wśród licznego personalu banku. Na miejscu zjawił się wkrótce lekarz Pogotowia ratunkowego, który ciężko rannym udzielił pomocy poczem odstawił ich do szpitala.

Jak następnie stwierdzono granaty te leżały od czasów wojny polsko-ukraińskiej. W biurach tego banku mieścił się bowiem sztab oddziałów ukraińskich, walczących na tak zwanym odcinku sejmowym. W tym czasie pozostawiono owe fatalne pociski. — Stan zdrowia ofiar wypadku nie budzi niezpieczeństwa.

Morderca udzielający wywiadu.

Niedawno rozegrał się w okolicach Nowego Yorku krwawy dramat. W związku z tem zdarzył się osobliwy wypadek, że morderca z własnej ochoty udzielił reporterowi wywiadu odnośnie do motywów i przebiegu swego czynu, celem ogłoszenia go, zanim sam uchyli się przed wymiarem sprawiedliwości przez samobójstwo.

W Nowym Yorku mieszkał wraz z żoną niejaki Ernest Rieyr. Z czasem kobiecie znudziło się wspólne pożycie małżeńskie. — Wszczęła tedy proces rozwodowy, a ponieważ w Ameryce przeważnie kobietom przyznaje się słuszność, uzyskała wyrok, który zwrócił jej wolność.

Pewnego dnia zjawiła się u byłego męża w towarzystwie ojca i jeszcze jednego pana prawdopodobnie przyszłego męża. Na ten widok nieszczęśliwego Rieyra ogarnął szał: Wydobył rewolwer i dobrze wymierzonymi wystrzałami zabił naprzód żonę, potem jej towarzysza, a wreszcie trzecim wystrzałem zranił ciężko byłego swego teścia. Po tym czynie wsiadł do auta i odjechał.

W kilka godzin do jednego z pierwszorzędnych hoteli wytwornego letniska morskiego zajechał podróżny, który znalazłszy się w pokoju, zadzwonił do redakcji dziennika, prosząc o wysłanie reportera, gdyż chce mu podać ciekawe wiadomości.

Dziennik wysłał reportera, któremu Rieyr opowiedział całe wydarzenie, poczem wydobywszy rewolwer zastrzelił się w oczach reportera.

Pogrzeb Arcybaszewa.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł.) Dziś w południe odbył się pogrzeb wielkiego pisarza rosyjskiego, Arcybaszewa. Kondukt żałobny wyruszył z cerkwi prawosławnej. Za trumną postępowali liczni przedstawiciele kolonji rosyjskiej w Warszawie, a wśród nich znany poeta Amfiteatrow, dalej reprezentaci polskich kół artystycznych, literackich, dziennikarskich, politycznych, oraz członk. Pen-klubu. Na trumnie złożono wiele wieńców. Zwłoki pogrzebano na cmentarzu prawosławnym, gdzie wygłoszono kilka mów.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

CHOROBA JOFFE'GO.

MOSKWA, 5. marca. (AW). Jeden z najwybitniejszych dyplomatów bolszewickich Joffe ciężko zachorował na nerki i wyjechał w związku z tem do Wiednia, gdzie podda się dłuższej kuracji. Obok Stalina, Cziczerina i Woroszyłowa, Joffe jest 4-tym czołowym mężem stanu SSSR., który ze względu na swój stan zdrowia musiał przerwać zajmowanie się sprawami państwowemi.

—:::—

BUDOWA PIEKARNI MECHANICZNEJ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

WARSZAWA, 5. marca (tel. wł.). Zagłębie Dąbrowskie przystępuje do budowy wielkiej piekarni mechanicznej dla całego Zagłębia. Piekarnia będzie wybudowana w Będzinie. Na koszta budowy złożą się miasta Będzin, Dąbrowa, Czeladź, Sosnowiec, a nadto szereg organizacyj spożywczych, rząd zaś ma udzielić pożyczki około pół miljona złotych.

—:::—

Przeciw podwyżce opłat telefonicznych.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). „Rzeczpospolita" donosi, że w łonie Rady Min. projekt min. Miedzińskiego, wprowadzający liczniki telefoniczne w dalszym ciągu natrafia na ostrą opozycję. Pismo podkreśla, że zeszłoroczny bilans PAST-y wykazał 30 milj. zł. obrotu. Czysty zysk Spółki wynosił 5 milj. Mimo to od 1. października r. ub. PAST-a podniosła opłaty telefoniczne o 25 proc., a obecnie pragnie znowu je podwyższyć.

—:::—

STREJK ROBOTNIKÓW HUT SZKLANYCH.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). Centr. Zw. robotników hut szklanych, wobec nieuwzględnienia przez pracodawców 25 proc. podwyżki płac, ogłosił strejk w tym przemyśle. Według informacyj posiadanych przez Centr. Zw. obecnie już około 1000 robotników hutniczych porzuciło pracę.

—:::—

ZNOWU WIELKI POŻAR W FABRYCE.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). Nocy dzisiejszej przy ul. Gęsiej 27, wybuchł pożar w składzie fabryczki wyrobów celuloidowych. Celuloza zapaliła się od piecyka znajdującego się wewnątrz jednej z izb fabrycznych. Pożar rozszerzał się tak szybko, że spłonęły 2 piętra, zanim straży pożarnej udało się katastrofę zlokalizować.

—:::—

Proletarjat rosyjski żyje w ciężkich warunkach.

W „Informations Sociales" tygodniku wydawanym przez międzynarodowe Biuro pracy ukazało się sprawozdanie z obrad kongresu związków zawodowych, który odbył się w Moskwie w grudniu z. r. Na kongresie tym — jak wynika ze sprawozdania — stwierdził komisarz pracy Schmidt co następuje:

„Bezrobocie wśród naszych robotników, staje się w Rosji sowieckiej zjawiskiem chronicznem i jest większe obecnie niż kilka lat temu, mimo wysiłków poczynionych w celu uruchomienia przemysłu". Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych przekroczyła istotnie w grudniu 1.000.000, a skoro się zważy, że rejestruje się wyłącznie bezrobotnych, należących do związków zawodowych, to przyjąć można, że faktyczna liczba bezrobotnych jest dwukrotnie większa. Sytuacja jest wprost beznadziejna, gdy idzie o robotników młodocianych, wśród których miljon conajmniej poszukuje pracy".

Przemówienia, wygłoszone podczas dyskusji, wskazują, że rząd nie czynił niczego w celu zmniejszenia klęski bezrobocia. — że nawet bezrobotni, otrzymujący zasiłki, skazani są niemal na śmierć głodową, — że przy dostarczaniu pracy, urzędy pośrednictwa pracy „kierują się wyłącznie względami faworytyzmu i nepotyzmu".

W zakresie ochrony pracy powiedział komisarz pracy:

„Musimy przyznać, że liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy wzrasta w sposób zastraszający i jest znacznie większa niż przed wojną. Tłumaczy się to tem, że nie stosuje się urządzeń prewencyjnych, a przedewszystkiem fatalnym stanem instalacji technicznych w fabrykach".

Wina to przedewszystkiem, jak zgodnie oświadczają wszyscy delegaci, zupełnie niedostatecznej inspekcji pracy, wykonywanej przez inspektorów źle płatnych, nie mających najlżejszego wyobrażenia o pracy w fabrykach, a nawet o obowiązującem ustawodawstwie robotniczem.

Część delegatów skarżyła się pozatem na ogólne warunki pracy; zwłaszcza przedstawiciele pracowników umysłowych stwierdzili, że 8-godzinny dzień pracy jest fikcją, skoro zmusza się pracobiorców do pracy podczas niezliczonych godzin nadliczbowych, niepłatnych osobno. Do głosów tych przyłączyli się kolejarze, których przedstawiciel oświadczył:

„Pragnę skonstatować, że w całej Rosji niema jednej linji kolejowej, na której byłyby przestrzegane przepisy o czasie pracy. Pracownicy w kolejnictwie są tak wyzyskiwani, jakgdyby ustawodawstwo społeczne wogóle nie istniało.

Z oświadczeń przedstawicieli rządu i związków zawodowych wynika, że olbrzymia większość robotników sowieckich nie zarabia nawet najskromniej obliczonego minimum egzystencji.

Jeden z leaderów ruchu komunistycznego, p. Tomskij odpowiada na skargi robotników: „W ustroju dyktatury proletarjatu bezpośrednie potrzeby robotników zejść muszą na drugi plan wobec potrzeb przyszłych", stwierdza on dosłownie, a 4. stycznia r. b. „rada pracy i obrony narodowej" zwraca się do robotników z „nakazem" zwiększenia wydajności pracy, gdyż zwiększenie zarobków będzie może wówczas możliwe, gdy zwiększy się produkcja.

—:::—

Długoterminowe pożyczki dla rolnictwa.

Mniejsze gospodarstwa mają pierwszeństwo.

Państwowy Bank Rolny, udziela obecnie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8 prc. listach zastawnych.

a) na spłatę krótkoterminowych zobowiązań, zaciągniętych na potrzeby gospodarcze.

b) na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.

c) na trwałe, niezbyt kosztowne inwestycje, mające na celu podniesienie gospodarstwa.

Pożyczki długoterminowe, Państwowego Banku Rolnego, winny być zabezpieczone hipotecznie na 1. miejscu hipoteki obciążonej posiadłości. W wypadkach, gdy na przeszkodzie do udzielenia, na wyżej wymienione cele, pożyczki w listach zastawnych, stać stać będą dawniejsze długi hipoteczne, pożyczka może być udzielona w wysokości, umożliwiającej spłatę również i tych długów, o ile na to pozwoli szacunek posiadłości.

O pożyczkę długoterminową na powyższe cele, starać się mogą tylko właściciele hipotecznych posiadłości rolnych o obszarze nie przekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianych w art. 4. Ustawy z dnia 28. grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki, mają mniejsze gospodarstwa, wobec czego uwzględnienie podań właścicieli gospodarstw ponad 100 ha będzie uzależnione od załatwiania w pierwszym rzędzie zgłoszeń właścicieli mniejszych posiadłości.

Dzierżawcy gospodarstw rolnych o pożyczkę ubiegać się nie mogą.

Grunta obciążone ograniczeniami prawa własności, będące w sporach, lub długoletniej dzierżawie, nie mogą stanowić zabezpieczenia dla udzielanych przez Bank pożyczek, długoterminowych.

Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku, wyniosłaby mniej niż złotych w złocie 500.

Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20, lub 30.

—:::—

Przeciwko „chaderom" i wyłączności żydów.

Rada Naczelna „Zjednoczenia" u ministra oświaty.

WARSZAWA, 4. marca. P. Minister W. R. i O. P. Dr. Dobrucki przyjął onegdaj na dłuższej audjencji delegację Rady Naczelnej „Zjednoczenia" w osobach przewodniczącego inż. Pawła Goldkrauta i referenta oświatowego Dr. H. Schippera. — Delegacja przedstawiła p. ministrowi postulaty obozu pol. wśród żydów w dziedzinie aktualnych zagadnień oświatowych. W zakresie szkolnictwa elementarnego domagała się delegacja bezwzględnej realizacji przymusu szkolnego w stosunku do żydów, a w związku z tem likwidacji nieprawnego stanu, mocą którego chedery „zmodernizowane" uznano wskutek t. zw. „ugody" za czyniące zadość przepisom o przymusie; pozatem zwróciła uwagę na cały szereg anomalji w szkołach państwowych dla dzieci żyd. w b. zaborze rosyjskim, które odstręczają dziatwę od szkoły polskiej. Następnie omówiła sprawę zniesienia ograniczeń dla żydów w państwowych szkołach średnich i akad., oraz kwestję prawa publiczności dla prywatnego szkolnictwa. — Z kolei wysunęła delegacja postulaty odnośnie do wyższych uczelni, jak: zniesienie opłat akad. i umożliwienie studjów młodzieży niezamożnej, sprawę nostryfikacji, paszportów ulgowych, rozbudowy uczelni prawno-państwowego zagwarantowania powszechności akad. instytucyj samopomocowych, zawodowych i ogólno- reprezentacyjnych. Baczną uwagę poświęcono sprawie szkolnictwa zawodowego, któreby przyspieszyło proces produktywizacji żydów w Polsce, oraz organizacjom oświaty pozaszkolnej dla żydów.

W związku z tem przedstawiła delegacja pewne tezy w sprawie samorządowej polityki oświatowej na tle związanej z nią ingerencji państwa. P. Minister interesował się żywo poszczególnymi postulatami delegacji, zwłaszcza jej stosunkiem do postulatów innych kierunków ideologicznych, wobec których delegacja zajęła stanowisko odpowiadające interesom demokracji i postępu w Polsce. W tym duchu przedstawiono p. Ministrowi odpowiednio opracowany memorjał.

—:::—

Czasem można i bez stempla

Bardzo mądre zarządzenie wydał minister spraw wewn. Składkowski. Polecił on mianowicie wojewodom, aby od podań, przedkładanych starości, ewentualnie urzędnikom starostwa podczas objazdów nie ściągać opłat stemplowych. Podania te bowiem nie dotyczą najczęściej konkretnych spraw, lecz przedstawiają bolączki i pragnienia ludności, niezawsze możliwe do urzeczywistnienia — ściąganie więc w tych warunkach opłat powodowałoby tylko rozgoryczenie ludności.

Odtąd starostowie będą podczas objazdów używali bloków z kartami odrywanemi, w których będą osobiście lub za pośrednictwem towarzyszącego im urzędnika zapisywać w dwóch egzemplarzach treść skierowanych do nich próśb.

Jeden egzemplarz tak przygotowanego memorandum będzie skierowany przez starostę do kancelarji starostwa, lub o ile sprawa dotyczy innego urzędu, do tego urzędu w formie ponaglenia, drugi egzemplarz zaś ma służyć dla starosty jako przypomnienie spraw z któremi ludność zwróciła się do niego podczas objazdów.

Ponadto min. Składkowski poleca, aby wszystkie sprawy przedkładane przez ludność osobiście staroście lub reprezentującemu go podczas objazdów urzędnikowi, były z reguły załatwiane w sposób jaknajszybszy.

Budowa wojennej marynarki polsk.

WARSZAWA, 5. marca. (Pap.) W stoczni „Chentiers Navals Francais" w Blainville we Francji przygotowuje się obecnie 2 kontrtorpedowce polskie, zamówione jeszcze w pierwszej połowie 1926 r. „Wicher" i „Burza", które będą jednostkami najnowszego typu. Części ich — jako to kotły, turbiny, uzbrojenie i t. d. — przygotowuje się od kilku miesięcy w specjalnych zakładach w rozmaitych miastach Francji.

Oprócz wspomnianych 2 kontrtorpedowców buduje się również od grudnia roku zeszłego trzy łodzie podwodne — „Wilk", „Ryś" i „Żbik" o pojemności około 1000 ton.

Wielki fundusz gadzinowy w budżecie niemieckim.

BERLIN, 4. marca. „Welt am Abend" atakuje rząd Rzeszy za umieszczenie w budżecie zbyt wielkich sum na pozycje funduszów dyspozycyjnych. Dziennik zaznacza, że w budżecie, na 1927 r. przewidziana jest subwencja 1.750.000 mk. dla centrali Heimatsdienstu. Pozatem kanclerz ma przyznane do swej dyspozycji 584 tys. mk. wydział prasowy M. S. Z. 450 tys. poza ogólnym funduszem dyspozycyjnym, czyli tak zwanym funduszem tajnym M. S. Z., który na rok 1927 ma wynosić 8 miljonów mk., wreszcie urząd spraw zagranicznych ma jeszcze 2.800 tys. mk. na służbę informacyjną zagranicą i pół miljona na służbę informacyjno- gospodarczą.

Niedyskretna telefonistka.

Przed sądem okręgowym w Bernie szwajcarskiem odbyła się ciekawa rozprawa o naruszenie tajemnicy telefonicznej.

Pewien porucznik piechoty, odkomenderowany do wyszkolenia rekrutów w małej szwajcarskiej mieścinie, był zmuszony codziennie opuszczać na kilka godzin miejsce stałego zamieszkania w Bernie. Żona jego korzystając ze sposobności, zawiadomiła telefonicznie o odjeździe męża, swego wielbiciela, z którym od dłuższego czasu romansowała. Telefonistka, która dała połączenie była przyjaciółką porucznika, i z ciekawości podsłuchała rozmowę. Natychmiast zawiadomiła telefonicznie porucznika. Gdy następnego dnia żona wychodziła z domu, chcąc się udać na spotkanie ze swym adoratorem, zetknęła się oko w oko z mężem. Żona porucznika zmiarkowała jednak wkrótce, skąd spadł na nią tak nieoczekiwany cios i zaskarżyła do sądu telefonistkę.

Na rozprawie sędzia rozróżnił „małe i wielkie niedyskrecje i kobiecą ciekawość". W tym wypadku sąd uznał, że popełniona „niedyskrecja" przez telefonistkę należała do „mniejszych" z powodu tego, że nie kierowała się ona osobistą chęcią zysku. Telefonistkę skazano, więc na 54 franki grzywny, przekazując sprawę do dyrekcji poczt celem ukarania dyscyplinarnego.

Ze swej strony administracja telefonów, która powinna chronić publiczność przeciw wszelkim niedyskrecjom a szczególniej baczyć aby jej personal nie wdawał się w cudze sprawy, zwolniła natychmiast niedyskretną urzędniczkę ze służby.

Zagraniczne delegacje robotn. w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. 5. marca. W ciągu ostatnich dwu lat Rosję sowiecką odwiedziło ogółem 25 zagranicznych delegacji robotniczych, które przyjechały bądź to z własnej inicjatywy, bądź też na skutek zaproszenia przez rząd, lub przez którąkolwiek z licznych organizacyj społecznych. Wycieczki te odbywały się oczywiście za zgodą rządu sowieckiego, którego gośćmi byli też zazwyczaj delegaci robotników zagranicznych, podczas ich pobytu w Rosji.

Pierwszą zagraniczną delegacją robotniczą, która zawitała do Rosji, była delegacja angielskich Trade Unionów, w której skład wchodzili najwybitniejsi działacze angielskiego ruchu zawodowego.

Wraz z nimi przyjechali trzej rzeczoznawcy i tłumacze. Rząd rosyjski i organizacje społeczne zgotowały delegacji angielskiej wspaniałe przyjęcie, które wypadło tem okazalej, że w czasie tym obradował właśnie w Moskwie ogólnorosyjski zjazd sowieckich związków zawodowych.

Dnia 25. kwietnia 1925 r. przyjechała do Rosji druga z kolei wycieczka robotników zagranicznych, a mianowicie delegacja robotnic angielskich. Przez dwa miesiące (tak długo bawiła bowiem delegacja ta w ZSSR.) robotnice angielskie zwiedzały poszczególne ośrodki przemysłowe, starając się przedewszystkiem jak najdokładniej zapoznać z sytuacją rosyjskich kobiet pracujących.

W dalszym ciągu odwiedziły Rosję w roku 1925 następujące delegacje zagraniczne: delegacja francusko- belgijska, wielka wycieczka robotników niemieckich, delegacje nauczycieli z Niemiec, Francji i Belgji, wycieczka robotników czeskosłowackich, delegacja norweskich związków zawodowych, wreszcie delegacja związków zawodowych duńskich. Delegacje te rozbiły się na mniejsze grupy, które kolejno zwiedzały poszczególne prowincje rosyjskie ze szczególnem uwzględnieniem ośrodków przemysłowych.

Również w roku 1926 bawiły w Rosji liczne delegacje zagraniczne, a więc: delegacja robotników austrjackich, delegacja międzynarodowego zjednoczenia poszkodowanych wojną i b. uczestników wojny, belgijska grupa robotnicza „Jedność", delegacja robotników angielskich, druga wycieczka robotników niemieckich, delegacja górników angielskich, chór górników angielskich, delegacja niemieckich ateistów, wreszcie nielegalna organizacja robotników włoskich.

Wszystkie te delegacje zwiedziły środkowo- rosyjski okręg przemysłowy, a niektóre z nich udały się ponadto przez Ukrainę, Krym i Kaukaz na Ural, skąd powróciły do Moskwy.

Według wiadomości nadeszłych do centralnej organizacji sowieckich związków zawodowych, w roku bieżącym dojdzie również do szeregu wycieczek organizacji zagranicznych do Rosji. Przedewszystkiem wymienić tu należy projektowaną wycieczkę delegatów amerykańskich związków zawodowych. Będzie to pierwsza tego rodzaju wycieczka z Ameryki, to też organizacje sowieckie zamierzają gościom amerykańskim, zgotować szczególnie okazałe przyjęcie. Zaznaczyć jeszcze wypada, że bardzo serdecznie przyjmowano tu w roku ubiegłym delegację amerykańskich inteligentów, której kierownikiem był znany powieściopisarz Sherwood Eddy.

—:::—

Masowy morderca z „patrjotyzmu".

Za kilka dni stanie przed sądem niemieckim porucznik Paul Schulz, organizator „Czarnej Reichswehry" i przewodniczący „sądów kapturowych". W dotychczasowych procesach trybunał zamykał oczy na zbrodnie Schulza, i zaopinjował nawet, że jest typem wzorowego żołnierza, chociaż okazało się jawnie, że ma on na sumieniu dziesiątki ofiar.

Obecnie — jak donosi „Kurjer poznański" — ujrzał w Niemczech światło dzienne ciekawy dokument wyjawiający zbrodnie Schulza, dokonane w czasie trzeciego powstania śląskiego w roku 1921. Jest to zeznanie pewnego świadka, złożone pod przysięgą. Nazwisko jego nie może być publicznie wyjawione, ponieważ groziłby mu wówczas proces o zdradę kraju.

Człowiek ten opowiada, że gdy w lipcu roku 1921 stał na posterunku na dworcu w Kędzierzynie otrzymał od porucznika Schulza rozkaz zabicia pewnego obywatela, który sprzyjał sprawie polskiej. Gdy miesiąc przedtem korpus ochotniczy „Oberland" zdobył Górę św. Anny (Annaberg),

SCHULZ WYDAŁ ROZKAZ ROZSTRZELANIA SIEMIU MĘŻCZYZN,

którzy w czasie plebiscytu działali na rzecz Polski. Między innymi

ROZSTRZELANO PEWNEGO LISTONOSZA OJCA 11 DZIECI.

Zwłoki zamordowanych pogrzebano w sosnowem zagajeniu.

Pewnego wieczoru — było to w lipcu — przyszła do świadka jakaś kobieta i powiedziała: „W poczekalni 4-tej klasy siedzi pewien pan, który powiedział, że wszystkie wiadomości o polskich okrucieństwach są niemieckiem kłamstwem". Porucznik Schulz dał świadkowi rozkaz aresztowania tego człowieka. Świadek udał się do poczekalni kolejowej, i spełnił rozkaz. Człowiek ten był pijany. Porucznik Schulz dokonał osobistej rewizji aresztowanego,

ORZEKŁ, ŻE JEST TO SZPIEG POLSKI I KAZAŁ GO ROZSTRZELAĆ.

Człowiek ten, którego nazwisko zaczyna się na K., odstawiony został do Leśnicy i oddany tam porucznikowi von Streit. W dwa tygodnie później wydobyło z Odry zwłoki K. z kamieniem u szyji i przestrzeloną od tyłu czaszką. Ponieważ świadek transportował aresztowanego i spotkał po drodze jego krewną, żonę krawca Kr., więc ta, gdy dowiedziała się później o śmierci aresztowanego, oskarżała naszego informatora o morderstwo. Władze sądowe aresztowały w kwietniu 1922 roku świadka, ale umorzyły sprawę niebawem i wypuściły go na wolność w miesiącu sierpniu. Aresztowany podał za świadków zabójstwa pana K., powiatowego budowniczego w Koźlu Maya i radcę prokuratorji w Bytomiu dr. Schauweckera.

Zbrodnie te poszły w zapomnienie, ale dzisiaj wobec nowego procesu Schulza, którego pochwalono nawet za to, że „usuwał" rzekomych szpiegów polskich, sprawy te są bardzo aktualne.

—:::—

Szafa „mieszkaniem" przez cztery lata?

Pisma paryskie donoszą o przygodzie angielskiego żołnierza w czasie wojny światowej, kawalerzysty Patrick Fovler, który cztery lata spędził schowany w wielkiej szafie w wieśniaczym domku, w wiosce Bertry koło Cambrais w północnej Francji.

Żołnierz ten w lipcu 1914 po bitwie pod Chateau, zabłądził wśród linji niemieckich, a nie chcąc się dostać do niewoli, błądził po lasach i polach w nadziei, że natrafi na ziomków. Dnia 15. stycznia 1915 r. znajdował się przy Bertry nie wiedząc gdzie się ukryć przed zbliżającym się patrolem. Na szczęście pewien stary wieśniak pomógł mu schować się w stogu siana. Gdy noc zapadła, zaprowadził go do domu wdowy Belmond Gobert, gdzie kawalerzysta został ukryty w szafie aż do dnia powrotu wojsk aljanckich. Kryjówka niezbyt wygodna, była jednak doskonale obmyślona. Szafa bowiem szerokich rozmiarów stała w pośrodku kuchni i służyła do chowania naczyń i garderoby. Kawalerzysta „mieszkał" w części przeznaczonej na bieliznę i garderobę; niezbędne do życia powietrze dochodziło przez otwór w ścianie bocznej szafy. W pierwszych godzinach rana powracał do szafy, wychodząc z niej późną nocą, gdy już wszystko było pogrążone we śnie, i żadne niebezpieczeństwo nie groziło ani jemu, ani jego opiekunce.

Szczególnie ciężkie były pierwsze tygodnie, gdyż w domu kwaterowali nieprzyjaciele. Mieszkanie wdowy pewnego razu poddano ścisłej rewizji. Lecz wdowa powstrzymywała uwagę plądrujących żołnierzy pokazując im fotografję swej córki niezwykłej urody. I tak na pogawędce, przy szklance wina zleciał czas, a gdy żołnierzy przywołał z ulicy sierżant, Niemcy wyszli, nie zauważywszy nic podejrzanego.

Sprytna kobieta postępowała wprost bezczelnie. Gdy wchodził patrol, rewidujący prywatne mieszkanie, urządzała się w ten sposób, że zawsze widziano ją przy pół otwartej szafie. Udając, że sprząta mawiała zazwyczaj do żołnierzy: Jak panowie widzicie, to wszystko, co posiadam. Jej śmiałość nie pozwoliła ani na chwilę domyśleć się Niemcom, że o dwa kroki od nich znajdował się Anglik.

W r. 1918 kawalerzystę uwolniły wojska angielskie. Odważna wdowa, po otrzymaniu gratulacji komendantów okręgu, była wymieniona w rozkazie dziennym armji angielskiej, a w rok później otrzymała krzyż zasługi Imperjum Brytyjskiego. Po wojnie też nie zapomniano o niej, tak ze strony pułku, do którego należał bohater tego nieprawdopodobnego wydarzenia, jak i różnych komitetów angielskiej dobroczynności.

Mały fejleton.

Ludzie -- weselą się w piekle.

Cienie zmarłych, przeciągając po kolei przed Allahem, prosiły tylko o jedno — o raj.

Jedne — dla siebie.

Drugie — również dla swych krewnych.

Inne — także dla przyjaciół.

A Allah wszystkim odpowiadał: Dobrze!

I myślał przytem ze smutkiem:

— Nikt nie prosił za swym nieprzyjacielem!

W tej chwili zbliżył się cień Arutiuna z Baku

— Czego sobie życzysz? — spytał Allah.

— Mam nieprzyjaciela. Zeinola — rzekł Arutiun.

Co? ty chcesz prosić za swym nieprzyjacielem? — wykrzyknął radośnie Allah.

— Za nim — potaknął Arutiun. — Wyślij go do piekła. Wyświadcz mi tę wielką łaskę!

Równocześnie ukazał się cień Zienola.

— A ty czego chcesz? — spytał Allah.

— Bądź tak łaskawy i wyślij Arutiuna do piekła! Dla siebie nie proszę o nic.

Allah dał znak i djabli porwali Arutiuna i Zeinala i wrzucili ich do piekła.

Allah zakończył przegląd cieniów i zasmucił się.

— Dzisiaj wszyscy, nawet najwięksi grzesznicy, są w raju — rzekł do swych aniołów. — A tylko dwóch nieszczęśliwców z Baku pali się w piekle. Żal mi ich!

I wysłał anioła do piekła, aby zobaczył, czy nie da się co dla nich zrobić.

Anioł wrócił z opuszczonemi skrzydlami i zameldował:

— Obaj się radują!

— Co takiego? Ra-du-ją się? — zawołał Allah zdziwiony.

Anioł dodał:

— Gdy Arutiuna wrzucono do kotła z wrzącą smołą, począł zrazu skrzeczeć, po chwili jednak uspokoił się i spytał:

— Gdzie jest Zeinal?

A gdy zobaczył Zeinala, leżącego na rozżarzonej patelni, począł wołać z radością:

— Tak. tak... Jeszcze lepiej go podsmażyć.. jeszcze lepiej...

Zeinal wił się na rozżażonej patelni, spytał jednak:

— Gdzie jest Arutiun?

A gdy ujrzał Arutiuna w kotle z wrzącą smołą, zaczął śmiać się rozkosznie:

— Dobrze, dobrze... jeszcze większy ogień... silniej, silniej...

I od tej chwili obaj są rozradowani.

Arutiun jest szczęśliwy, bo Zeinal się smarzy.

Zeinal jest szczęśliwy, bo Arutiun się gotuje

I obaj nie pragną niczego więcej.

Tak więc stało się coś, czego nawet twoja mądrość nie przewidziała: Ludzie radują się w piekle.

Ale Allah uśmiechnął się i rzekł:

— To są ludzie jakiegoś odrębnego rodzaju.

I kazał w piekle urządzić osobny oddział: „Dla ludzi z Baku".

— Niech się tam radują!

Ludzie w Baku dowiedziawszy się o tem wydali westchnienie:

— Gdyby Allah chciał nam okazać pełnię swej łaski, mógłby zarządzić, aby piekło opalano naftą. Wtedy ceny na naftę podniosłyby się o pięćdziesiąt procent.

W. DOROSZEWICZ.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Kredowe Koło". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem".

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Legenda Bałtyku".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą, a brzaskiem".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „O tem jeszcze nie wiecie..." Ceny popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 „Księżna Cyrku".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk"

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrku".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Mecenas Bolbec i jego... mąż". (Ceny popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów".

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Dom warjatów".

Wtorek, o godz. 7.30 „Dom warjatów".

—:::—

„CUDAKI LWOWSKIE", 3 akty ciętej satyry, pióra „Pięciu Złośliwych", pędzla K. Kostynowicza, dziś o godz. 8-mej wiecz., w Kasynie miejskiem.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 8. marca: Słowo i muzyka w poezji polskiej. — Wieczór recytacyjny Wandy Siemaszkowej.

Piątek, 11. marca: Józef Śliwiński. — Pianista.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": „Pani dzisiaj bez koszulki".
„APOLLO": Znak Zorry.
„KOPERNIK": „Nieślubne".
„MARYSIENKA": Pierwszy wystrzał w carat.
„PALACE": Metropolis.
„WANDA": Talizman śmierci. — Czarna maska.
„CHIMERA": Książę i Kurtyzana.
„PASAŻ": Tarzan wśród małp.
„ROCOCCO": Ich grzech.
„FATAMORGANA": Niewidomy z Undine.
„NOWOŚC": Tragedja Domu Habsburgów.

—:::—

Komunikaty

× KURS INSTRUKCYJNY Zarządu Głównego Tow Uniwersytetu Robotniczego dla prowadzących teatry robotnicze, sekcje dramatyczne trwać będzie dn. 18., 19. i 20. marca.

Program wykładów: Zasady i cele teatrów robotniczych. Repertuar teatrów robotniczych. Dekoracje i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru publicznego. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacje, obchody, wieczory artystyczne.

Uczestnicy kursu ponoszą koszty podróży, mieszkania i pożywienie dostarczy Zarząd Główny.

Wykłady rozpoczna się dnia 18. bm. (piątek). Kandydaci zgłoszeni przez Oddziały na kurs, który miał się odbyć w poprzednim terminie, zechcą jak najprędzej zawiadomić, czy będą mogli obecnie przybyć na kurs.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

1) Wtorek, 8. marca br., godz. 7-ma wiecz., p. prof. Stan. Machniewicz: „Estetyka mieszkania" cz. I. z przeźroczami.
2) Piątek, 11. marca br., godz. 7-ma wiecz., p. prof. Stan. Machniewicz: „Estetyka mieszkania" cz. II. z przeźroczami.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

1) Niedziela, 6. marca br., godz. 3.30 popoł., Gródecka l. 69, p. M. Smulikowska: „Bajki i opowiadania dla dzieci" z obrazkami.
2) Niedziela, 6. marca br., godz. 5-ta popoł., Rynek 8, I. p., p. Nikodem Kopilewicz: „O Górnym Śląsku" z przeźroczami.
3) Poniedziałek, 7. marca, godz. 7-ma wiecz., ul. Gródecka 69, p. prof. Henryk Cieśla: „Robotnik, a sztuka XIX. i XX. w. z przeźroczami.
4) Środa, 9. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Ormiańska 31, I. p., red. B. Skalak: „Walka dwóch światów" z obrazami świetln.
5) Środa, 9. bm., godz. 7.30 wiecz., Rynek 8, I. p., p. prof. M. Łopuszański: „Świat niewidzialny" z pokazami.
6) Czwartek, 10. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Sobieskiego 3, p. R. Froehlich: „Jak wyrabia się stal" z przeźroczami.
7) Piątek, 11. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Zielona 7, I. p., p. inż. E. Libański: „Człowiek przedhistoryczny" z przeźroczami.
8) Sobota, 12. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Ormiańska 31, I. p., p. prof. Henryk Cieśla. „Robotnik a sztuka XIX i XX w." z przeźroczami.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.